

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Alenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Franciszka Ksaw.
Jutro: Barbary.
Pojutrze: Lucyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sł. 7 53 zach. 3 47.
Jutro: » » 7 54 » 3 46.
Pojutrze: » 7 55 » 3 45.

Ważne dla lekarzy i rodziców.

Pod powyższym nagłówkiem pisze p. dr. Józef Kapelski w »Dz. Pozn.« co następuje:

»Nawiązując do wzmianki w sobotnim numerze »Dzien. Pozn.« podanej, a dotyczącej się czasowego uwalniania dzieci od uczęszczania do szkoły na mocy świadectwa lekarskiego, służę własnym doświadczeniem, zdobytem w podobnej sprawie w walce, stoczonej z inspektorem powiatowym, radcą szkolnym Bennewitzem ze Złotowa w Prusach Zach. Dzieci słabowite lub cielesnie niedostatecznie rozwinięte, a obowiązane ze skończonym 6-tym rokiem chodzić do szkoły, oddalonej w tamtejszych stronach nieraz 3 lub 4 klm., uwalniałem zwykle na cały rok od uczęszczania do szkoły. Jako powód podawałem w świadectwie, że przez uczęszczanie do szkoły rozwijanie się cielesne i zdrowie takich dzieci wystawionych nadto przy takiej odległości na szkodliwość niepogody, są narażone na szwank. Wspomniany inspektor powiatowy uważał jednakowoż świadectwa moje za nieważne — wyjątek stanowiły świadectwa, uwalniające dzieci chore — i żądał od rodziców świadectwa od lekarza powiatowego, grożąc w przeciwnym razie karami za zmułę szkolną. (Nadmieniam jeszcze, że inspektorzy lokalni, (pastorzy ewangelicy) świadectwa moje bez wszelkich zastrzeżeń przyjmowali). Niektórzy więc z obawy przed karami i dalszemi nieprzyjemnościami posłali dzieci swe do szkoły, inni, otrzymawszy mandat za rzekome znużenie, odwołali się za mojem staraniem do sądu ławniczego w Złotowie, który nie tylko mandat za zmułę potwierdził, ale także jeszcze osobną wyznaczył karę za przekroczenie.

Podczas rozpraw sądowych powoływał się pan inspektor na paragraf »landrecht«, na mocy którego jemu tylko przysługuje prawo zwalniania dzieci od uczęszczania do szkoły, na co się też sąd, nie mając, jak się zdaje, innych argumentów prawniczych pod ręką, zgodził. I sąd apelacyjny (izba karna) w Chojnicach potwierdził wyrok sądu złotowskiego z tą tylko odmianą, że wszelkie kary za zmułę i za przekroczenie umorzył, wyznaczając tylko wogóle jedną markę kary. Dopiero kamergerycht berliński zniósł owe wyroki, orzekając, że jedynie świadectwo lekarza — a więc nie wyłącznie inspektora powiatowego jest w takich razach miarodawcze. — Wskutek tego zawezwano mnie przed izbę karną do Chojnic jako rzeczoznawcę, gdzie na mocy mego zeznania apelujący sprawę wygrali. O ile się dowiedziałem, sprawą co dopiero omówioną żadne sądy pruskie dotychczas się jeszcze nie zajmowały — pierwszy to wyrok — uważam sobie więc za obowiązek podać go do publicznej wiadomości z prośbą zarazem, żeby wszystkie pisma polskie rzecz tę, jako dla niejednego rodzica bardzo ważną, omówiły, panów prawników zaś, chcących się bliżej zapoznać z owym wy-

rokiem kamergerychtu, odsyłam do p. adwokata Pyttlika w Złotowie (Flatow W.-P.)

Dr. Józef Kapelski, lekarz.

Trzemeszno, 19 listopada 1904.

Wiece w Prusach Zachodnich.

Wiec w Gdańsku odbył się w niedzielę przy licznym udziale. Zagał go — jak czytamy w »Gaz. Gdańskiej«, — p. Czyżewski, a przewodniczył p. Pokorniewski. Obszerne sprawozdanie poselskie wygłosił ks. prob. poseł Łosiński, który w przeszło godzinnej mowie poruszył wszystkie najważniejsze dla nas sprawy parlamentarne. Następnie przedłożył p. redaktor Paliński rezolucją, która brzmi:

Zebrani na dzisiejszym polsko-katolickim wiecu w Gdańsku wyborcy powiatów gdańskich (miejskiego, Nizin i Wyżyn) wyrażają jednomyślnie przekonanie swoje, iż wobec znanego ciosu, który przez nowelę do prawa o osadnictwie spotkał naszą narodowość, Polacy wszystkich stanów pracować będą usilnie i zgodnie nad obroną i rozwojem interesów swych religijnych, moralnych i ekonomicznych.

Na wszystkie krzywdy, nam wyrządzone odpowiemy najlepiej wiernem trzymaniem się zasad naszego Kościoła św., pracą, oszczędnością, wytrwałością i popieraniem swoich.

Delegatem na powiat gdański wybrany został p. Czyżewski, jego zaś zastępcą p. Pokorniewski.

Przy wolnych głosach omawiano rozmaite sprawy opieki duchownej, pod którym to względem rodacy nasi w Gdańsku szczególnie są upośledzeni. Przytaczano rozmaite szczegóły świadczące o zaciętrzeniu księży niemieckich.

Ks. prob. Bączkowski radził nie uwzględniać żadnych prośb o składki na kościoły nadsyłanych do nas z niemieckich stron — cóżby to ludzie powiedzieli, gdybyśmy naszej matce obdarto i bosko chodzić pozwolili, a obce baby stroili. Starajmy się najprzód o nasze kościoły i nasze domy, gdyż dając na obce, widzimy, że potem rodaków naszych z tych kościołów i domów, któreśmy pomagali naszym groszem budować, wyrzucają. Bliższą koszula ciała niżeli frak.

Na wiecu podniósł też p. Brzozowski z Wejherowa, że uświadomienie narodowe na Kaszubach wskutek hecy antypolskiej rośnie z dnia na dzień. Na dowód ks. prob. Łosiński opowiadał o pewnym zniemczonym akademiku w Berlinie. Ten widząc, jak okrutnie uciskają lud, z którego on wyszedł, postanowił nauczyć się po polsku i być następnie obrońcą uciemiężonego ludu polskiego.

Na zakończenie wykrzyknięto trzykrotnie ks. posłowi Łosińskiemu i prob. Bączkowskiemu.

W Toruniu odbył się w niedzielę ubiegłą po poł. na sali »Muzeum« wiec robotników. W imieniu Zjednoczenia zawodowego polskiego zagał wiec redaktor »Gaz. Tor.« p. Kowalski, przewodniczył mu poseł p.

Brejski. W głównym przemówieniu polecał p. Brzeskot z Bochum, sekretarz biura prawnego »Zjednoczenia« przystąpienie do tegoż »Zjednoczenia zawodowego«, dając pogląd na rozwój związku i korzyści wypływające dla robotników z przystąpienia do niego. Po dłuższej dyskusji wybrano mężów zaufania dla Torunia, poczem na członków zapisało się natychmiast przeszło 50 osób.

Na Mokrem pod Toruniem odbyć się miał wieczorem o godz. 8mej także wiec »Zjednoczenia« dla robotników tegoż przedmieścia. Po wyborze na przewodniczącego posła p. Brejskiego, zabrał głos p. Brzeskot chcąc przedstawić zebrany sprawę »Zjednoczenia zawodowego«, lecz obecni na sali socjaliści zaczęli przeszkadzać, żądając głosu »do porządku obrad« i obradowania w języku niemieckim. Wszczął się hałas i zamieszanie, które wreszcie takie przybrało rozmiary, że żandarm dozorujący nad zebraniem na żądanie p. komisarza Weigta wiec rozwiązał. Sztuczka socjalistów się jednak nie udała, gdyż na popołudniowym zebraniu w Torniu, wybrano także dla Mokrego mężów zaufania i zapisano poważną liczbę na członków.

Parlament niemiecki

rozpoczął we środę swoje prace, przerwane dłuższymi feryami letnimi.

Zaraz na pierwsze danie dał mu rząd do zgryzenia twardy orzech w postaci nowego projektu wojskowego. Główna jego treść jest taka:

Od 1 kwietnia r. 1905 powiększać się będzie liczba czynnej armii pruskiej na stopie pokojowej stopniowo o tyle, że w roku 1909 dosięgnie 505 839 żołnierzy (dotąd wynosiła 495 500).

W tej liczbie dostarczyć mają Prusy razem 392 979 żołnierzy, Bawaryja 55 424 żołnierzy, Saksonia 37 711 żołnierzy, Wyrtembergia 19 725 żołnierzy, nie wliczając żołnierzy jednorocznych, podoficerów i oficerów. Wojsko z reszty państw związkowych niemieckich zalicza się do kontyngentu pruskiego i pozostaje pod komendą pruskiej władzy wojskowej.

Tak powiększona armia stała będzie się składała przy końcu nowego pięciolecia z

- 632 batalionów piechoty,
- 510 szwadronów konnicy,
- 574 baterii artylerii polnej,
- 40 batalionów artylerii pieszej,
- 29 batalionów pionierów,
- 12 batalionów wojska kolejowego,
- 23 batalionów trenu.

Projektowane powiększenie armii o przeszło 10 000 prostego żołnierza zwiększy wydatek na nią w ciągu tego pięciolecia o 73 miliony 912,116 mr.

Dwuletnia służba wojskowa dla piechoty ma zostać odtąd prawnie ubezpieczona jako stałe urządzenie w armii niemieckiej.

We środę zajmował się parlament rezolucjami, dotyczącymi rewizji ustawy o nierzetelnej konkurencji i prawnego uregulowania wyprzedazy. W ożywionej nadzwyczaj dyskusji wziął także udział poseł Jan Brejski, który uskarżał się mianowicie na szykany władz wobec spółek konsumpcyjnych polskich. Za wyrażenie, że przyjęta w sejmie pruskim ustawa osadnicza, zabraniająca Polakom osiedlenia się na własnej ziemi, również jest nierzetelną konkurencją, powołał posła Brejskiego marszałek Ballestrem do porządku.

Poseł Brejski chciał w dalszym ciągu przedstawić prawdziwość twierdzenia, że cała polityka antypolska opiera się na fałszywym twierdzeniu, że Niemcy w dzielnicach polskich przez Polaków są uciśnieni; w zamiarze tym przeszkodził mu marszałek, który dwa razy powołał mówcę do rzeczy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ostatni atak na Port Artura został według zgodnych wiadomości rosyjskich i japońskich, z ogromnymi stratami dla Japończyków odparty. Urzędowe raporty wprawdzie dotąd nie nadeszły; gdyby jednakże odnośnie prywatne doniesienia polegać miały na prawdzie, okazałoby się znowu słusznym mniemanie pewnych kół wojskowych, które gwałtowne to oblężenie twierdzy uważały od dawna za wielki błąd strategii japońskiej.

W Tokio otrzymano wiadomość, że atak Japończyków na Port Artura został odparty i że armia generała Nogi nowe olbrzymie poniosła straty. W Tokio zapanowało wobec tego wielkie przygnębienie i zaniepokojenie o wynik wojny. Z innej strony donoszą, że nowa ta porażka bynajmniej nie złamie hartu Japończyków, lecz że atakować oni będą twierdzę odtąd z zdwojoną gwałtownością.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Cesarza niemieckiego podziwiał graniczny odwach rosyjski podczas polowania na Śląsku trzykrotnym okrzykiem hura! Cesarz kazał wszystkim żołnierzom, których było 18, wypłacić po 2 marki.

Pod maską.

Tłumaczone z angielskiego

14) przez J. P.

(Ciąg dalszy.)

Janina odmówiła natychmiast dla jakiegoś ważnego zajęcia, a obydwaj mężczyźni spojrzeli mimowoli na siebie. Jerzy był przekonany, że lord Chesley z radością skorzysta z sposobności towarzyszenia żonie, zdziwił się więc niezmiernie, gdy usłyszał teraz jego słowa:

— Jedź pan, proszę — nikt nie umie rozweselić mojej żony tak, jak pan!

— Owszem, bardzo chętnie, — odrzekł z uśmiechem, — ale gdybym miał ładną, młodą żonę, to nie pozwoliłbym nikomu wyjeżdżać z nią!

Czuł się zaś rzeczywiście wielce zmartwionym, miał bowiem nadzieję, że gdy wszyscy wyjadą, będzie miał sposobność rozmówienia się z Janiną. Zaledwie wyszedł z pokoju, zbliżył się Artur do Janiny i ujmując jej rękę, zawołał w uniesieniu:

— Lord Brendon kocha ciebie!

— Wiem, — odrzekła obojętnie. — Ale nie moja w tem wina!

— Ja nie chcę, nie pozwolę, nie mogę znieść tej myśli, — wołał Artur gwałtownie. — Więc on po to przyjechał tutaj, aby mi zabrać ciebie!

— Zapewne! Ale zlituj się, — szepnęła drżącym głosem, — nie męcz mnie jeszcze twoją zazdrością. Ja i tak już cierpię zaledwie! Zapominasz zresztą, że nie wolno ci przemawiać do mnie w ten sposób!

— O, czemuż Helenka mnie właśnie pokochała! Lord Brendon byłby o wiele dla niej stósowniejszy!

— Nie! On bawi ją i rozwesela, ale

— Za katowanie żołnierzy skazał wyższy sąd wojenny podoficera Bellinga z 48 pułku piechoty na 3 tygodnie aresztu. Oskarżony bił podwładnych pięściami po twarzy, a na obronę swoją zaznaczył, że w całej armii niemieckiej bodaj znajduje się podoficer, któryby nie „chwycił” rekrutów.

— Izba panów pruska obchodzi w tych dniach 50 rocznicę swego istnienia. Na uczczenie tej rocznicy odbędzie się wspaniała uczta. Polscy członkowie izby postanowili ze względu na świeżo w niej dokonany zamach na ludność polską przez nią niby z „ciężkim sercem”, ustawy kolonizacyjnej — nie brać udziału w jubileuszowej uczcie reakcyjnej pruskiej izby junkrów.

— Snieżyce i burze. Z różnych stron nadchodzą wiadomości o olbrzymich śnieżycach i burzach, które w ostatnich dniach nawiedziły zachodnią Europę. W Tyrolu śnieg padał bez przerwy przez trzydzieści godzin i pokrył wszystko przeszło półmetrową warstwą. Wskutek ciężaru śniegu wiele drzew połamanych, przewody telefoniczne i telegraficzne pozrywane. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu, na niektórych liniach kolejowych zupełnie był wstrzymany ruch. — Ogromne śniegi spadły również w Bawarii, wyrządzając znaczne szkody. — Połączenia telegraficzne między Niemcami i Anglią są częściowo przerwane; żegluga na morzu północnym doznaje licznych przeszkód, żaden okręt nie waży się wypłynąć na pełne morze. W okolicach Hamburga szalał rodzaj orkanu z deszczem i śniegiem; okręty schroniły się do Cuxhafen. W Anglii srożą się burze śnieżne przy silnym mrozie. Pokłady śniegu są tak grube, że cały ruch kolejowy został wstrzymany. Kilka pociągów ekspresowych w północnej Anglii zostało zasypanych śniegiem i od kilkudziesięciu godzin nie mogło się ruszyć z miejsca. Burze nawiedziły także południe Europy. Na wyspie Samos nastąpiło oberwanie się chmury, tak straszne, że kilka wsi zostało zupełnie zmytych z powierzchni ziemi; ledwie tu i ówdzie stoją jeszcze jakieś budynki. Dotąd nie sprawdzono jeszcze jakie ofiary w ludziach spowodowała katastrofa, ponieważ ludność przerażona rozbiegła się w rozmaitych kierunkach. — W

miłość należy do ciebie i to już nigdy się nie zmieni.

W tejże chwili weszła lady Marstone do pokoju.

— Ach! — rzekła zdumiona na widok zięcia, — myślałam, że wyjechałeś z Helenką!

— Odstąpiłem moje miejsce Brendonowi.

Lady Marstone milczała, ale w głosie Artura był jakiś dźwięk, który jej się nie podobał. Prosiła potem Janiny, aby za pół godziny wybrała się z nią do wsi i wyszła.

— Ciotka zdziwiła się, widząc nas tutaj samych, — rzekła Janina niespokojnie. — Wszystko tak się teraz zmieniło...

— Tak! Czasem zdaje mi się, że to sen okropny. Cała moja istota oburza się na okrutne przeznaczenie i najchętniej opuściłbym ten dom, aby nigdy już nie wracać. Cała rodzina, ojciec, matka i córka budzą wstręt we mnie, bo trzymają mnie więzami, a ja nie mogę już mieć własnej woli. Potem przypomina mi się owa scena — dziecinna miłość Helenki i jej ślepe zaufanie wruszają mnie — nie śmiem okazywać jej moich prawdziwych uczuć i nie mam żalu do niej, że uczyniła mnie nieszczęśliwym na całe życie może... Och, Janiu, gdybyśmy oboje mogli się wydostać ztąd!

— Czy to wogóle będzie kiedykolwiek możliwym? — szepnęła.

— Naturalnie! Nie mamy jeszcze powodu rozpaczania. Otrzymamy wkrótce wiadomość od Lubanka i wtedy uczynię bezwarunkowo to, co on mi poradzi. Zwierzę się najpierw lady Marstone — ona jest dobrą i szlachetną i nie odmówi nam swej pomocy.

— Będzie to okropnym dla niej ciosem. Bo Helenka nie przeżyje.

Pandema na morzu Marmara zatonała prawie cała flota handlowa tego portu. Wielu kupców jest zupełnie zrujnowanych. Fale morskie zalały też i zniszczyły wszystkie magazyny, położone nad brzegiem morza. — Przy wejściu do Bosforu dwa okręty rosyjskie zostały wpędzone na skały i rozbiły się, zanim przybyły łodzie ratunkowe.

— **Francya.** Wiadomo iż rząd przedłożył izbie posłów projekt dotyczący odłączenia państwa od Kościoła. Projekt ten przekazano do zbadania osobnej komisji, która jednakowoż odrzuciła go 13 głosami przeciw 1. Komisja składa się z 35 członków, przeważnie zwolenników rządu, z których atoli większa część na owe posiedzenie się nie stawiała. — Naturalnie, że w izbie projekt rządowy przejdzie, ponieważ francuzcy masoni mają za wytarte czoło aby zatrzymać się na połowie drogi. — Ciekawą uchwałę przyjęła rada miejska w Paryżu, składająca się przeważnie z socjalistów. Oto jednogłośnie przyjęto wniosek aby wszystkie narody, zyczące sobie szczyrnie pokoju, zażądały zwrócenia Francji zabranych w r. 1871 prowincji Alzacy i Lotaryngii. Szkoda, że równocześnie nie uchwalono, aby Niemcy zwróciły Francji zabrane 5 miliardów. Tak a tak kpią sobie Niemcy z uchwały prześwietnej rady miejskiej w Paryżu. Zresztą socjaliści żądają aby Francji zwrócono, co do niej kiedyś należało, a sami pragnęliby zagarnąć na własność majątki kościelne.

— **Ameryka.** Przez dwa dni bawił w Warszawie, w powrocie z Petersburga za ocean, p. Charles R. Crane, jeden z najwybitniejszych i najmożniejszych przemysłowców amerykańskich. P. Crane należy do wielkich przemysłowców w Stanach Zjednoczonych, jako właściciel wielkich fabryk żelaza i stali. Ufundował on swoim kosztem przed kilku laty nauki języków słowiańskich na wszechnicy chicagoskiej. Celem jego pobytu w Warszawie był wybór profesora, któryby wykładał na uniwersytecie w Chicago literaturę polską.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

— O, tak łatwo znowu nikt nie umiera, — przerwał Artur. — Chciałbym jej naturalnie oszczędzić tego, ale przecież i ja pragnę zaznać szczęścia. Od kiedy wiesz, że lord Brendon kocha ciebie?

— Od czterech lat. Ojciec mój żył wówczas, a ja skończyłam właśnie szesnasty rok, gdy...

— Opowiedz mi wszystko, Janiu!

— Nie ma tam wiele do opowiadania. Wyznał mi swoją miłość, a ja — dałam mu kosza.

— Dlaczego?

— Bo nie kochałam go! Ojciec lubił i cenił go bardzo, ja także, ale kochać...

— Nie pojmuję, że Helenka nie zauważyła dotąd mojej obojętności. Nie okazuję jej ani w części tyle uprzejmości, jak lord Brendon!

— Ach, Arturze, nie wolno nam mówić o naszej miłości, jest to niesłusznie! Nie czynimy nic złego, a pomimo to... Ty jesteś mężem Helenki i każda myśl, którą mi poświęcasz, jest grzechem. Rozstańmy się, ukochany! Lady Marstone czeka na mnie!

Nazajutrz, przy śniadaniu, wręczono Arturowi ów gorąco oczekiwany list adwokata.

— Dziwną formę ma ta koperta, zapewne od jakiego kupca, — rzekł sir John, nie przeczuwając, jak niezmiernie ważna wiadomość w niej się ukrywała.

— Jest to list od mego adwokata, — odparł Artur, siląc się na spokój i wsunął list do kieszeni. Tutaj nie mógł go czytać. Serce uderzało mu, jak młotem; o czem się dowie za chwilę? Czy odtyska wolność i będzie mógł się połączyć z tą, którą tak szalenie kochał, czy też będzie zmuszony wyrzec się szczęścia na zawsze? (C. d. n.)

Wiadomości kościelne.

Gniezno. Potwierdza się podana już dawniej wiadomość, że rząd pruski zaprezentował na kanonika przy archikatedrze tutejszej proboszcza wojskowego Jasińskiego z Królewca i ks. prob. Goebła z Jaksie pod Inowrocławiem.

Wrocław. Księżę biskup ks. kardynał Jerzy Kopp odjechał w poniedziałek rano do Rzymu. Także drugi kardynał z Prus, ks. arcybiskup Fischer odjechał z Kolonii w poniedziałek przed południem. Równocześnie wyjechało do Rzymu z Kolonii około 300 pielgrzymów, a na środę 29go listopada wyznaczono odjazd drugich 300 pielgrzymów.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 2 grudnia 1904.

— Za »skuteczne« wpajanie niemieczyny dzieciom w szkole otrzymała wielka część nauczycieli w powiecie olsztyńskim nadzwyczajne dodatki w sumie aż do 100 m. Dawniej tych dodatków nauczyciele nie dostawali i było dobrze. Dziś, gdy dostają dodatki, chce im się jeszcze więcej.

— W Kieźlinach obaj nauczyciele, wnieśli do zarządu szkolnego prośbę o podwyższenie im pensji. Zarząd szkolny podwyższył im też pensja o 150 m. Potrzeba teraz do tego jeszcze potwierdzenia regencji.

— Do pewnego tutejszego szewca przyszło w tych dniach dwóch mężczyzn z Polski. Jeden z nich prosił szewca, aby mu odjął podkówkę u buta i kilka skórek, pod którymi miał ukryte 45 rubli w złocie. Ludzie ci opowiadali, że mieli iść na wojnę rosyjsko-japońską, lecz zostawili w domu żonę i dzieci, uciekli i chcą tu w Prusach się ukrywać.

— Kupiec tutejszy p. Sch. skazany został wyrokiem sądowym na 100 m. kary za nieprawne sprzedawanie trunków upajających.

— Pewien tutejszy robotnik wynajął sobie we wtorek na godzinę dorózkę i kazał się obwozić. Następnie nie zapłaciwszy zemknął i dotąd go nie wysłędzono.

— Posiedziciel Kunigk z Butryn przejechał w ulicy Warszawskiej 3-letniego chłopca mistrza kowalskiego M. i zламаł mu nogę. Za nieostrożną jazdę czeka pana K. kara.

* **Wartembork.** Karczmarz p. Drosel z Gadów sprzedał swą karczmę wraz z 12-tu morgami roli p. Strehl z Tuławk za 21 tysięcy m. Przejęcie nastąpi 1-go stycznia.

* **Biskupiec.** I tutejszemu Towarzystwu katolickich robotników darował p. prezes regencyjny z Królewca 100 m. na bibliotekę. — Mnożą się tu kradzieże gołębi. Panu Pl. skradziono 10 gołębi, ks. proboszczowi 6 gołębi. Kradzieży dopuszczają się niedorostki, których policja już ma na oku.

* **Krupoliny.** Właściciel tutejszego majątku Lassen zmarł w młodym wieku 28 lat.

* **Z Jedzparka** piszą nam: Gospodarz Andrzej Sliwa szedł wieczorem o 9-tej od sołtysa do domu i wszedł na swoje pole, gdzie znajduje się droga zakazana gospodarzowi p. Franciszkowi Guttowi. Sliwa spostrzegł, że na zakazanej drodze ktoś przejechał, więc począł przez tę drogę przekopywać rowek. Na to nadleciał Fr. Gutt i pytał się S., co tam robi. Tenże odpowiedział: Przekopuję rów, żebyś tu więcej nie przejeżdżał. Na to G. począł S. wywijając kijem nad głową, a w końcu uderzył go w rękę, że mu szpada z ręki wyleciała. S. wziął szpadę w pokaleczone ręce i szedł do domu. Na to G. wołał za nim: Ty się tylko trącasz po nocach, na co mu S. odpowiedział: I ty się też po nocach trącasz. Na to G. przyleciał za S. i uderzył go kijem w głowę tak silnie, że tenże padł na ziemię bez przytomności. Sprawa ta przyjdzie przed sąd i kara zapewne napastnika nie minie.

* **Działdowo.** Robotnik Schulz zajęty był na dworcu kolejowym w Iłowie

zmiataniem śniegu ze zwrotnicy, przyczem wjechał na niego odepchnięty wagon i na miejscu go zabił.

* **Schwarzort.** Zeszłego poniedziałku znaleziono nad brzegiem zatoki zamkniętą butelkę, w której znajdowała się kartka napisana ołówkiem. Pismo było łotyskie i opiewało mniej więcej jak następuje: »Pędzą nas na rzeź jak wielu innych. Dlaczegoż nie pamięta car Mikołaj o licznych tysiącach ubogich wdów i sierót, które po śmierci żywicieli swoich wystawione są na okropną nędzę. Niepoliczona jest liczba tych, których pochłonęła wojna, a jeszcze nie dosyć. Teraz i my musimy iść tam, gdzie wrze ostry bój i zabijają się ludzie, którzy się nigdy nie widzieli i nigdy nie wyrządzili sobie żadnej krzywdy. Czyż nie położą się wnet końca przelewowi krwi. Rybaku! który znajdziesz pismo to u brzegu, gdy czytać je będziesz, pomnij na nas, wydanych na śmierć, w modlitwie swej przed Bogiem i proś Najwyższego o rychły pokój.« Zdaje się to być jęk boleści jakiegoś majtka kurlandzkiego z floty bałtyckiej.

* **Frydląd.** Posiedziciel Ewald Zank z wybudowania odsiadywał w tutejszym więzieniu karę za zakłócenie spokoju i odgrazanie się. W tych dniach znalazł go dozorca w jego celi obwieszono i bez życia. Uczynił to podobno w obawie przed nową karą, która go czekała za obrazę sędziów.

* **Malbork.** Przed pewnym czasem aresztowano stolarza Ludwika Baumgartena ztąd za rzekome uduszenie żony swej; w tych dniach wypuszczono go znów na wolność, ponieważ sekcyja ciała wykazała, iż owa kobieta umarła naturalną śmiercią.

* **Golub.** W tych dniach wysłano około 100 kaczek z Dobrzynia do Frankfurtu nad Menem, które wszystkie padły ofiarą cholery; prawdopodobnie zarządzą dlatego ponownie, żeby transporty drobiu z zagranicy podlegały rewizji weterynarskiej.

* **Grudziądz.** Wydział karny skazał w czwartek robotnika Antoniego Wegrowskiego na pięć lat cuchthauzu. Jak swego czasu doniesiono, skradł on z zakrystyi kościoła w Dzierżynie 470 marek. Między świadkami było też kilka osób z Pelplina, którzy zeznali, że po popełnieniu owej kradzieży (10go września b. r.) Wengorski w jednej oberży zapłacił 70 marek i aż 8 butelek szampana dał na poczęstowanie. Zresztą skazany już wiele lat w domu karnym przesiedział.

* **Z Kartuzkiego.** W oberży w Łapalicach odbyło się w tych dniach wiejskie wesele, w którym wziął też udział 13letni kaleka Leon Miotk z Miechucina. Chłopak siedział sobie spokojnie i przyglądał się tańczącym parom. Naraz wpadła jednemu z gości nierozsądna myśl upić chłopca, podał mu zatem wódki i chłopak począł pić. Skutki tego okazały się niebawem. Nagle bowiem chłopak nie znający dotychczas wódki, upadł i w kilka chwil był trupem.

* **Prabuty.** W dniu 27 b. m. o północy zaalarmowano tutejszą dobrowolną straż ogniową do domu mistrza szewieckiego Schittera, gdzie w górnym piętrze z powodu wybuchu lampy wszczął się pożar. Po półgodzinnej pracy zdołano ogień umiejscowić. Przy ratowaniu ruchomości byłby nieomal cieśla Schulz życie stracił, a fotograf Kahle niebezpiecznie się poparzył.

* **Gniezno.** Pisarz nasz ludowy, p. Józef Chociszewski, znów podburza do gwałtów ludność polską przeciwko niemieckiej, w ten sposób, że wydał znane gry na arkuszach dla dzieci. W czasie takiej gry rzuca się kostki, a liczba temi kostkami wykazana wskazuje liczbę na arkuszu — ale na tym arkuszu w przedziałach są zamieszczone wypadki dziejowe z historii naszej narodowej polskiej — i tam jest owo podburzanie! — Proces panu Chociszewskiemu wytoczono, ale go odroczone. Wyrok będzie bardzo ciekawy!

* **Buda.** Zarząd hrabiego Ballestrema za pośrednictwem urzędowego biura w Mysłowicach przyjął do pracy, zamiast robotników polskich z Galicyi, 100 robotni-

ków Rusinów, i to na próbę do kopalni »Wolfgang«. Robotników tych umieszczono w domu sypialnym na kolonii Karola Emanuela. — Polacy są widocznie zarządowi hrabiego Ballestrema tak już znienawidzeni, że woli jakichś innych robotników, byle nie Polaków. To jest znamienne! — Dopiero, jak nadejdzie czas wyborów, to wtedy będą znówu centrowcy ogłaszali, jakie to dobrodziejstwa świadczy hr. Ballestrem ludowi polskiemu.

* **Berlin.** Odbyt środków żywności w Berlinie wzrasta szybko. Dowóz do hal targowych w r. 1903—4 wzrósł do 96 milionów kilogramów wobec 90 milionów kilogramów roku poprzedniego. W halach targowych stoły z owocami, jarzynami, masłem, serem i jajami zabierają najwięcej miejsc, gdyż 14,700 metrów kwadratowych; potem idą kramy z mięsem, dziczyzną i drobiem, obejmujące przestrzeń 7,200 kwadratowych mtr. Do rzeźni spędzono w ubiegłym roku kalendarzowym 153 420 sztuk bydła rogatego, a cyfra ta jest najniższą w ostatnim pięcioleciu. Cieląt spędzono 156,984, owiec 413,388, nierogacizny 895,206 — najwyższą liczbę z dotychczasowych wogóle. Koni zabito 11,818. Świeżego mięsa dowieziono: 260 000 ćwiartek wołowych, 126,800 cieląt, 27 500 owiec a 175 000 świń. Na 11 dworcach kolei dowieziono 195 i pół miliona kilogramów mleka razem z wagą naczyń (brutto). Rocznie wypada w Berlinie na głowę 160 litrów mleka i 78 kilogramów mięsa. Konsumcy piwa za rok 1903 jeszcze nie obliczono; w r. 1902 wypadło na osobę 229 litrów piwa. Konsumcy piwa obliczona jest na przedmieścia i okolice.

† **W Chicago,** w północnej Ameryce, zmarł dn. 24 listopada ks. Jan Radziejewski, długoletni proboszcz tamtejszej parafii św. Wojciecha. Był to rodzony brat byłego posła, ks. proboszcza Stanisława Radziejewskiego w Wilczynie i panny Ludwiki Radziejewskiej, wydawczyni »Katolika« w Bytomiu na Górnym Śląsku. Śmierć tego pobożnego i szlachetnego kapłana wywołała wielki żal w jego parafii. — N. o. w p.

Rozmaitości.

Najbogatsze dziecko. Urodzony przed tygodniem syn pierworodny i spadkobierca księcia Westminsteru jest najbogatszym dzieckiem w Europie; księżę uchodzi za największego magnata między lordami angielskimi. Przeważna część obrazów w Belgrawii, najdroższej dzielnicy londyńskiej, jest jego własnością jako dzierżawcy dziedzicznego. Gdy dziad 27-letniego obecnie księcia zmarł w 1898 r., spadek, jaki przypadł wnukowi oceniano na 1 200 000 funtów, a jego majątek osobisty na 600 000 funtów (tj. 360 milionów mk.) Księżę może więc wydawać 20 mk. na minutę. Nadto ma nowonarodzony księżę bardzo bogatą matkę, która jest córką hr. Delaware.

Na grudzień

można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Na Święta nikt nie powinien być bez Gazety, aby mógł swej rodzinie lub znajomym coś ciekawego przeczytać. Jest to najtańsza rozrywka, a przytem najpożyteczniejsza.

Na próbę niech sobie na ten miesiąc zapisze Gazetę ten, kto jej dotychczas nie trzymał, a z pewnością pozostanie jej i nadal wierny.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarzem« kosztuje na grudzień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **42 fen.**

Od ekspedycyi.

— Szan. Czytelników z miasta prosimy o zwrot numeru Gazety z czwartku, 1-go grudnia, którego nam zabrakło.

RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

(Spóźnione.)

Szanownemu Panu

Andrzejowi Kowalewskiemu w Barkoff

w dniach Urodzin i Imienia — Składamy Ci dziś życzenia: — Byś Andrzeju żył wesolo — A żył długo bez zgrzyoty — By Ci wieniec zdołał czoło — Wieniec godzien Twojej cnoty. — Byś złych zdarzeń nigdy nie znał — Ale zawsze szczęście miał. — A gdy później lata zliczysz — By spełnione Ci zostało — Wszystko, co sam sobie życzysz. — Niech Ci dni radości wcho-
dzą — Przyjm życzenia co z serca pochodzą. — Choć się trochę opóźniło — Niech Ci to jest jednak miło. — By zaś z Tobą się ucieszyć — Będziemy na Barkoff spieszyć, — A gdy staniem u Ciebie wkoło, — To wykrzyknem Ci wesolo — Wykrzyknemy potrzykrotnie, — Ze aż cały Barkoff skoknie:

Nasz Andrzeju niech żyje!

M. L. W. L. M. S. A. P. A. N. A. W. J. J. J. P. J. O. J. R.
J. F. F. K. i. Fr. Prass.

Księgarnia nakładowa G. Jalkowskiego w Grudziądzu

Towarzystwo akcyjne

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze, nieoprawione i oprawione w oprawy poczynawszy od najprostszych do najwspanialszych, w **różnych, lecz tanich cenach.**

Różańce, małe krzyżyki metalowe i medalionki, małe obrazki Świętych, obrazki do Komunii św., dzielka treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po niesłychanie niskich cenach.

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie darmo i franko.

Bez błędu i nie

jak gdzieindziej gotowo zakupionych, tylko u mnie wykonanych i dobrze leżących

kilka set

paltotów zimowych, ubrań, zakietów, płaszczy z grubą jak skóra podszewką wełnianą, dla mężczyzn, młodzieńców i chłopców, do których to rzeczy materje surowe zakupiłem niżej wartości, sprzedaję teraz również

znacznie poniżej wartości tak długo póki zapas starczy.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Rynek 20 J. LEVY obok p. Struwe

Znakomity przykrawacz. 2 warsztaty w domu.
Okolo 40 mistrzów krawieckich z silami pomocniczymi po za domem.

Także ubrania na miarę bez przymiarki pod gwarancją.

Polecamy każdemu

Kalendarz

Katolika * * na rok 1905.

Zawiera on oprócz kalendarium i jarmarków, bardzo wiele ciekawych powieści z licznymi ilustracjami i wiele pożytecznych artykułów. Nadto dołączone są do kalendarza tego jako

nadzwyczajne dodatki:

1. kolorowy obrazek Matki Boskiej Niepokal. poczętej,
2. drugi piękny kolorowy obrazek,
3. piękny obrazek Matki Boskiej w czarnym druku,
4. kalendarz ścienny,
5. kalendarz kieszonkowy.

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto nadesła 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 12 kalendarzy z przesyłką franko; kto nadesła 7 marek, otrzyma 18 kalendarzy (1 paczkę pocztową) franko. Zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Sprzedaję wielki rabat.

Osiedliłem się w Olsztynie jako

lekarz.

Mieszkam na Górnym Przedmieściu w domu dentysty p. Böhm. Przyjmuję od 8—10 przed poł. i od 1—3 po południu.

Dr. med. Orłowski.

Najlepszy węgórz wędzony, Najlepsze kielskie sielawki, Przedni losoś wędzony funt 1,50 mrk. Najznakomitsze złote sielawki funt 0,35 mrk.

poleca

Paweł Hirschberg.

Siedm prosiąt

6 do 7 tygodniowych, ma na sprzedaż

Franc. Wilkowski, gospodarz w Dywitach.

Duże słodkie

śliwki tureckie (świaczkki)

funt po 15 fen.

poleca

August Lubowski.

Posiadłość

od 15 do 60 mórg, z torfem, łąkami i budynkami, chcę sprzedać zaraz tanio z wolnej ręki. Wpłacić potrzeba czwartą część.

Józef Sławiński,

w Pasymie na wybudowaniu (Passenheim Abbau.)

Sztuczny miód do jadła w najlepszym gatunku poleca i wysła w emaliowanych naczyniach po 37 i pół, przy odbiorze 5 funtów po 38 fen.

P. Hirschberg,

Ożenek.

Syn gospodarski, 30 lat stary, posiadający 6000 marek majątku, chciałby się wżenić na gospodarstwo. Łaskawe oferty pod literami Z. 10 do ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Z mej posiadłości

w Dużej Purdzie

tylny plan, składający się z 33 i pół mórg roli, w tem połowa dobrych łąk dwusiecznych, do tego budynek duży pod dachówką i szopa murowana pod dachówką, ogród półtrzecia morga duży przy budynku, chcę z powodu śmierci mych dwóch synów sprzedać z wolnej ręki. Do tego wyznaczyłem termin na **czwartek, 15 grudnia przed poł. o 10-tej** w moim pomieszkaniu, na który mających chęć kupna zapraszam.

Józef Klaperski,

gospodarz w Dużej Purdzie.

Młodszy pacholek,

który umie po polsku, jako i uczeń znajdują zaraz u mnie miejsce.

Paweł Hirschberg,

handel towarów kolonialnych, delikatesów i wina, Warszawska ul. 67.

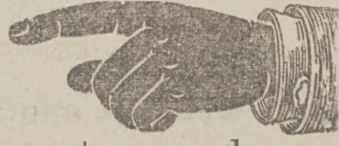
Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 5 grudnia przed poł. o 10-tej w Stawigudzie drzewo na opał z obwodów Ruś i Fafernia i drzewo na opał z wszystkich obwodów o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie. Po terminie na drzewo sprzedawany będzie stary materiał budowlany z nadleśnictwa Piece i z leśnictw Ustrych, Ruś, Grada i Kieruj.

Kantyczki krakowskie, zawierające pieśni, koledy i pastorałki na Boże Narodzenie. Cena 1,50 m. — poleca — Kantyczki (wydanie Miarki) z nutami do różnych pieśni, oprawne. Cena 1,30 m. — poleca — drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ.“



Na potrzeby gwiazdkowe



odłożyłem wielkie zapasy towarów, a przez znaczne niżenie ceny nastęrczam korzy-
stną sposobność do tanich

zakupów gwiazdkowych.

Polecam:

Wielkie zapasy materji na suknie między tem;
Turyngski warp na praktyczne suknie po domu metr po
30, 40, 50, 60 i 75 fen
More Jaquard w pięknych deseniach i kolorach metr po
0,75, 0,90, 1,00, 1,20.
Czysto wełniany szewiot we wszystkich kolorach metr
po 0,75, 0,90, 1,00, 1,20.
Czysto wełniane gładkie materje z niefarbowanej wełny
(Beiges) w pięknych mieszaniach metr 0,90, 1,50.
Czysto-wełniane krepy i materje kamgarnowe we wszy-
stkich kolorach metr 0,75, 0,90, 1,00, 1,20, 1,50.
Angielskie Noppen Zibelines i materje Loden w piękn-
nych mieszaniach metr 45, 60, 75 fen do 1,50 m.
Bluzy w paski i kwadraty, w tem już nowości na przy-
szły sezon metr 0,90, 1,00, 1,20 do 1,80.
Czarne, morowe Jaquard, krepy i alpaki metr 0,75, 0,90,
1,00, 1,20 do 1,50.
Tkane i drukowane barchany i welury metr 25, 30, 40,
50 i 60 fen.

Wielki zapas konfekcyi damskiej:
Partję zakietów dawniej 12 do 30 m. teraz 5 do 18 m.
Partję paltotów dawniej 15 do 40 m. teraz 10 do 22 m.
Partję płaszczy wieczorkowych dawniej 15 do 36 mrk.,
teraz 9 do 24 m.
Partję okryć Golf, dawniej 16 do 30 m., teraz 6,50 do 18 m.
Partję sukni kostyumowych, dawniej 6 do 20 m., teraz
2,75 do 13,50 m.

Bieliznę damską i męską,
znakomicie odrobioną, z dobrego materiału, ceny tanie.

Wielką ilość ręczników, serwet,
obrusów i nakryć

zniżyłem znacznie w cenie.

Majtki.

Fartuchy.

Chusteczki.

Trykotaże.

Chusty.

Firanki.

Portyery.

Dywany.

Przy wszystkich zakupach udzielam 4% rabatu.

MAX SILBERSTEIN,

parter i I. piętro, rynek 12, parter i I. piętro.

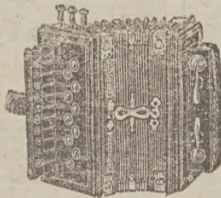
Wolnę z polyskiem!

Wolnę z polyskiem!

Imitowaną wolnę posamentową

we wszelkich kolorach poleca

L. Hirschfeld.



Harmoniki!!
ręczne i ustne po-
leca tanio

A. Kundt.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wy-
borze „Gazeta Olsztyńska“.

Dobrze rozważyć powinien każdy
czy potrzebną garderobę męską i dla chłopców wprost
z fabryki ubrań albo dopiero z drugiej lub trzeciej ręki kupić.

Jedna próba przekona, że

olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania

rynek 12, J. LEVY, obok pana Struwe
metylko jedynie w garderobie zapasowej, lecz również i
g.ównie

w ubraniach na miarę

w których daje jak najdalej idące gwarancje także bez przy-
miarki, jest największym i najtańszym źródłem
zakupu. Ta taniość daje się wytłómaczyć:

1. Przez kolosalne zapasy sukna i podszewki
po części niżej zwykłej wartości okolicznościowo zaku-
pionych (jak wzory prób itd.)

2. Przez znakomitego niedorównanego przy-
krawacza.

3. Przez pracujących pod okiem przykrawacza około 40 mi-
strzów krawieckich z wielu siłami pomocniczymi, jako i dwóch war-
sztatów krawieckich we własnym domu.

Z zakupionych niżej wartości zapasów sukna i pod-
szewki są na sprzedaż znakomite, bez błędu, własnego
wykonania paltoty, płaszcze, jopy, (do tego flyki), tak
długo jak zapas starczy bajecznie tanio, również własnego
wykonania kozuchy dopodróży i spaceru i jopy kozuchowe.

